

SHERLOCK HOLMES

KOLEKCJA DLA DZIECI

**MROCZNE TAJEMNICE
I SKRADZONE SKARBY**



SHERLOCK HOLMES

Wydawnictwo Tandum
www.wydawnictwo-tandum.pl

Tytuł oryginału: Sherlock Holmes. Shadows,
Secrets and Stolen Treasure (Series 1):
The Veiled Lodger

Copyright: © Sweet Cherry Publishing Limited [2019]
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandum

Adaptacja na podstawie oryginalnego tekstu
Sir Arthura Conan Doyle'a: Stephanie Baudet
Ilustracje: Arianna Bellucci
Projekt okładki: Arianna Bellucci i Rhiannon Izard

Tłumaczenie: Mariusz Berowski

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I
ISBN: 978-83-8233-400-5
EAN: 9788382334005
ISBN e-book: 978-83-8233-401-2

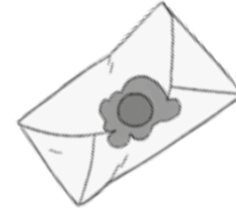
Druk: Edica

LOKATORKA W WOALCE



SIR ARTHUR CONAN DOYLE





W ciągu całej dwudziestotrzyletniej kariery detektywistycznej Sherlocka Holmesa towarzyszyłem mu aż przez siedemnaście lat. W tym czasie mój przyjaciel podejmował się setek spraw, z którymi policja nie dawała sobie rady. Wyjątkową satysfakcję sprawiało mu rozwiązywanie

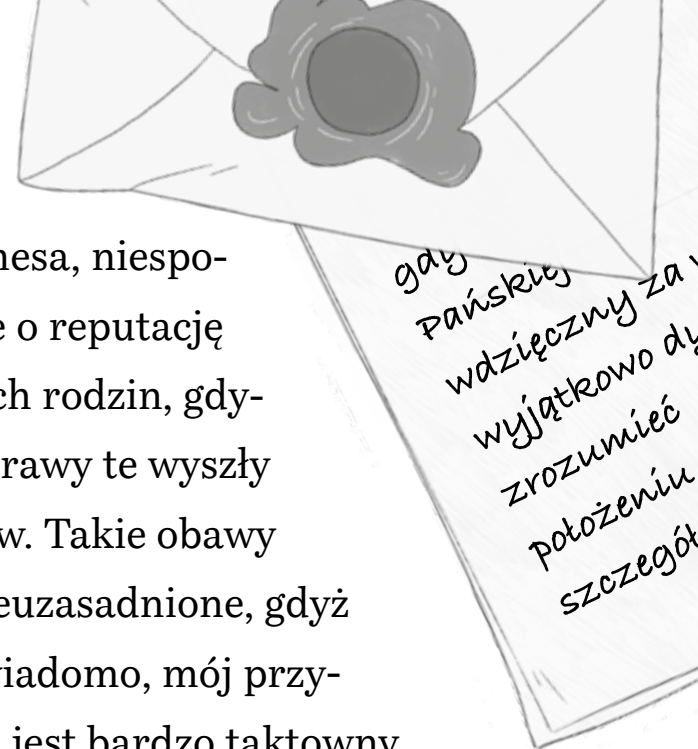


szczególnie dziwacznych lub z pozoru niemożliwych do wyjaśnienia zagadek. Zapewne każdy z takich przypadków byłby fascynujący dla czytelników, więc materiałów nigdy mi nie brakowało. Problemem było raczej: co wybrać?

Ponadto niektóre śledztwa dotyczyły ludzi na tak wysokim szczeblu, że nie wolno mi było zdradzać szczegółów, by nie nadzarpnąć czyjegoś honoru.

Osoby zamieszane w tajemnicze wypadki nieraz pisały do

Holmesa, niespokojne o reputację swoich rodzin, gdyby sprawy te wyszły na jaw. Takie obawy są nieuzasadnione, gdyż jak wiadomo, mój przyjaciel jest bardzo taktowny i w pełni godny zaufania. Żadne tego typu sekrety nie zostaną ujawnione. Muszę więc surowo potępić niedawną próbę zniszczenia archiwum spraw Holmesa. Jeśli takie haniebne działania się powtórzą, Holmes

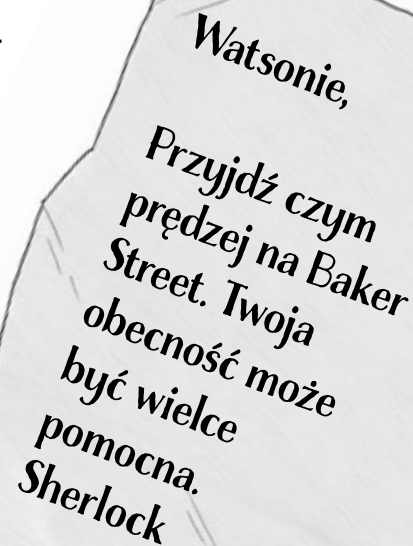


udzieli mi przyzwolenia, bym upublicznił historię dotyczącą pewnego polityka, latarni morskiej oraz trenowanego kormorana. Na pewno co najmniej jeden z czytelników zrozumie tę aluzję.

Nie wszystkie zagadki wymagały od Holmesa popisów nadzwyczajnego daru obserwacji i intuicji, które zazwyczaj w tych wspomnieniach staram się uwydatniać. Poniższa historia jest właśnie jedną z takich tajemnic, a ponadto kryje w sobie tak

poruszającą tragedię, że czuję się w obowiązku ją opowiedzieć. Zmieniłem jedynie nazwiska i nazwy miejsc, by nie zdradzać tożsamości osób zamieszanych w tę mroczną sprawę.

Pewnego ranka pod koniec roku 1896 otrzymałem od Holmesa pośpiesznie nagryzmołoną wiadomość, w której prosił mnie, bym natychmiast przybył na Baker Street.



**Watsonie,
Przyjdź czym
prędzej na Baker
Street. Twoja
obecność może
być wielce
pomocna.
Sherlock**

Gdy dotarłem na miejsce, zastałem Holmesa siedzącego przy kominku naprzeciwko starszej kobiety w typie matrony. Przyjrzałem się jej uważnie, próbując, sposobem Holmesa, na podstawie wyglądu wydedukować coś na temat jej okoliczności życiowych. Stosownie do okazji miała na sobie ciemną wełnianą suknię, czystą i niełataną, ale na pewno nie pierwszej nowości. Kimkolwiek była, nie miałem wątpliwości, że bardzo dba o swoją prezencję, mimo że

nie jest zamożna. Buty miała schludnie wypastowane, a gdy zdejmowała czepek, zauważyłem, że na palcu nie nosi obrączki, co wskazywało, że jako kobieta niezamężna musi sobie radzić sama. Próbowałem dociec, w jaki sposób zarabia na życie. Nie miała zniszczonych dłoni praczki, ale nie wyglądała też na pokojówkę arystokratki. W takim



razie być może jest kucharką? Odnośnięm wrażenie, że praca fizyczna nie jest jej obca. Wyobraziłem ją sobie z rękami po łokcie w mące, piekącą chleb dla całego domostwa.

– Watsonie, poznaj panią Merrilow z południowego Brixton – odezwał się mój przyjaciel, wskazując gestem kobietę.

Południowe Brixton

Dzielnica Londynu, część gminy Lambeth, bardzo zróżnicowana klasowo – mieszkają tam zarówno dokerzy i robotnicy, jak i zamożni biznesmeni. Wiele niegdyś wystawnych domów przekształcono w pensjonaty.

Brixton idealnie zgadzało się z moimi wnioskami. W tej dzielnicy znajdowało się wiele okazałych willi i to zapewne w jednej z nich zatrudniona była ta kobieta. Skinąłem jej z uśmiechem na powitanie i skupiłem uwagę na rozmowie, spodziewając się, że lada chwila moja teoria znajdzie potwierdzenie.

– Pani Merrilow jest gospodynią, właścicielką pensjonatu, podobnie jak nasza pani Hudson. Ta dama ma nam do opowiedzenia ciekawą historię,